

# Dodatek do „Gazety Narodowej” z dnia 15 Sierpnia 1901.

**Lwów, 14 sierpnia.**

Ruch „Los von Rom” w Austrii wcale nie ustal, jak wygodni optymiści się budzą, ani nawet nie osłabi; przeciwnie postępuje ciągle. Do tej pory na protestantyzm i starokatolicyzm przeszło już około 14.000 osób; w takim np. małym miasteczku Aussig 1000, w Gracu 1050. Z dwudziestu dwóch niemiecko-narodowych posłańców do Rady państwa przeszło czteremnaście na protestantyzm a mimo to wszyscy ci odstępcy przy ostatnich wyborach do Rady państwa ponownie zostali wybrani głównie głosami wyborców... katolickich. Nie można więc przewidzieć tego, że oznacza to cofanie się katolickiej idei i kościelnego ducha. Większą więc racją ma Schoenerer do wydawania okrzyków triumfu, aniżeli powszechnie sądzą. Duch kościelny wśród połonoczeskich katolików już od dwóch dziesiątek lat mało objawia życia. Nawet w pewnej miejscowości odpustowej stwierdzono, że do kościoła uczęszczają tylko robotnicy i to nie bardzo licznie. W lokalach publicznych w tej miejscowości znajdują się tylko pisma liberalne. Teraz gły przyszła jeszcze agitacja polityczna otrząsa z brzoza katolickiego przewide listce. Szkoda może nie wielka, bo martwe członki kościoła nie przynosiły żadnego pożytku i być może, że potrzebne było takie przepięlenie chwastów, aby obudzić nowe życie. Katolicy austriacy nieraz się wyrażali: „potrzeba nam burzy, aby nami wstrząsnęła”, jeżeli więc ten ruch „Los von Rom” działać ma jak przykre lekarstwo, to skutecznego może być. Jeżeli przez to wierni tem silniej okolo kościoła się skupią, to poznają przeciwieństwo, że wprawdzie zyskali kilkanaście tysięcy alldesuchterów liberalnie usposobionych, ale za to pozostałe miliony tem większymi „ultramontanami” się stali. Naturalnie mówimy to warunkowo, gdyż dotąd wcale nie objawiła się silna reakcja przeciw antykościelnemu ruchowi. Głos arcyksięcia Franciszka Ferdynanda znalazł wprawdzie pewien odezw. ale nie wywołał takiego rozpalenia ducha katolickiego, jak np. w Prusach za czasów walki kulturowej. Przewidujemy więc, że w niemieckich okręgach północnych Czech, w Styryi itd. antykościelny ruch cieszy się sympatją ogółu. Lud nie reaguje przeciw niemu, zachowuje się biernie, a nawet gdzieś gdzieś życzyliście dla niego. To go rozluźnia i dlatego jego apostołowie coraz szerzej rozścielają swoje palce i kładą je już nawet na takie kraje, z których najmniejszego nie mogą spodziewać się powodzenia, jak Galicya.

Petersburski korespondent „Königsberger Hartung'schen Zig.” wbrew urzędowym zaprzeczeniom, podtrzymuje swoją wiadomość, iż Rosya w razie podwyższenia cel niemieckich z zamknięcia granic dla sezonowych robotników wrolnych z Królestwa Polskiego do Prus, — i pisał: „Rząd rosyjski nie potrzebuje w tej chwili podejmować żadnych prac przygotowawczych dla zamknięcia granicy dla robotników rolnych, wychodzących sezonowo do Prus, gdyż wszystkie przygotowania zostały już dawno poczynione. Minister Witte nie miał wcale potrzeby przerywać sobie tą sprawą swoich ferij letnich. Wiadomo nam jest także ze sfery dyplomatycznej, iż niemiecki, względnie pruski rząd o tych wszystkich przygotowaniach już dawno wiedział. Już przed kilku laty zwrócono w Petersburgu uwagę tamtejszego ambasadora niemieckiego na taką możliwość i nie ma wątpliwości, że musiał on to swemu rządowi zakomunikować. Rząd rosyjski jest już zdecydowany w chwili uchwalenia pierwszej podwyższonej polityki cłowej, zabronić robotnikom rolnym wychodzącym sezonowo do Prus”.

Rząd rosyjski opublikował przepisy, dotyczące wydzierzawiania oraz sprzedawania gruntów skarbowych w Syberji osobom prywatnym. Jest to prawo wyjątkowe, gdyż z zasady grunty skarbowe nie mogą być sprzedawane. W Syberji wszystkie przestępstwa należą do skarbu, który dotąd wydzielat z niej grunty dla właścicieli i przesiedleńców. Nowe prawo, noszące datę 8(21) czerwca r. b., kładzie początek związaniu się w Syberji większej własności ziemskiej. Rada państwa będzie na przyszłość oznaczała, jakie terytoria mogą być parcelowane; nie można sprzedawać np. gruntów na pograniczu, przy ujściach dużych rzek i wogóle gruntów, potrzebnych rządowi w celach „ogólnopolskich”. Najwyższą przestępstwem, jaka może być nabyta przez prywatną osobę, wynosi 3 tys. dziesięcin; na sprzedaż większych przestrzeni wymagany jest najwyższe zezwolenie.

lenie. Nabywać grunty mogą osoby wszystkich stanów; sprzedaż odbywać się ma z targów publicznych. Natomiast dzierżawic grunty skarbowe nowe prawo pozwala tylko osobom szlacheckiego pochodzenia, przedstawiającym gwarancję dobrego gospodarowania. Kandydatów na otrzymanie dzierżaw w Syberji (na termin do 49 lat) wybierają bezpośrednio ministrowie spraw wewnętrznych i rolnictwa; w ciągu pierwszych 5 lat dzierżawca czynszu nie płaci. Po upływie tego terminu dzierżawca, który okaże się dobrym gospodarzem, może nabyć grunt na własność, przy czym wyplatę można rozłożyć na raty w ciągu 37 lat. Nowe prawo rozciąga się na gubernie tobską i tomską, oraz na generał gubernatorstwa: stepowe, irkuckie i nadamurskie.

## Węgry nad Morskiem Okiem.

Bawić w Zakopanem a nie odwiedzić węgierskich żandarmów nad Morskiem Okiem — pisze z Zakopanego korespondent „Czasu” — byłoby niezgodnym z powołaniem dziennikarza — i takie dalej daje sprawozdanie z tych odwiedzin: Dochodząc do Morskiego Oka, już poza oszarami austriackiej żandarmerji, spostrzegamy po drugiej stronie Rybiego potoku silny ślup dymu, wśród młodego lasu, na stokach Zabiego. Przy pomocy szkielek, między świerkami dostrzedz można niepewne kontury szopy, przed nią ognisko dymiące i sylwetkę... żandarma węgierskiego, w płaszczu z nasadzoną na karabin bagnetem. Więc są, mają budynki i narzędzia, jakby żandarmi w karabiny i bagnety, nasze terytorium. Wkrótce potem przeprawiamy się przez Rybi potok, tuż przy jego ujściu do Morskiego, na drugą stronę jeziora, na „sporne” terytorium. Przejście dość trudne; kładki nie ma żadnej. W potok od naszej strony rzucano kilka pni odartych z kory limb i świerków i po nich tylni, przepławić się można. Nigdzie żywego ducha nie widać, nigdzie stojącego na straży żandarma. Przed nami widnieje żrący budynek, postawiony na miejscu dawnego schroniska węgierskiego, skąd rozciąga się piękny widok na jezioro i otaczające góry. Ten żrący, to zanieczyszczony budowa „koszar”, właściwie lichej, drewnianej budy dla żandarmerji węgierskiej. Dotąd postawiono tylko ślupy; budynek miał być cały parterowy, z dużą izbą i dwiema mniejszymi. Obok o skałę stoją oparte oheblowane deski; stos ich znajduje się także poza skałą, tak, że budowa każdej chwili dalej podjętą i ukonieczoną być może. I to jest owo wielkie ustępstwo rządu węgierskiego, równające się naprawdę zeru.

Od żręby budy skręcamy ścieżką w las, tam, gdzieś dym widać. Przechodzimy się ledwie dostrzegalną drożyną przez gęstsze, wysokie trawy, pola borówkowe. Nagle pod Zabiem wysuwamy się na małą polankę i zdumionym oczom naszym odsłania się jakby umyślnie dla dziennikarzy zamknięty widok. Przed kolebą we dwa rzędy sformowani stoją żandarmi w służbowej postawie, przybrani w płaszcze i kapelusze z kociami pioropuszami, jakiejś dawnej nosili nasi żandarmi; ponad ich głowami sterczą bagnety. Przed frontem oficer przemawia energicznie po węgiersku, z czego naturalnie nie rozumiemy ani słowa. Oczywiście żandarmów i przekonujemy się, że jest ich 25 wraz z oficerem.

Za chwilę oficer skończył udzielanie instrukcji; była to zmiana warty. Połowa żandarmów pozostała w kolebie, druga połowa odeszła w głąb lasu. Zbliżamy się więc ku kolebie i prosimy... o wodę. Wachmistrz oświadcza nam, że wody nie ma pod ręką, ale zaraz jednego z podwładnych posyła po nią z blaszanym dzbankiem. Tymczasem zaczyna się rozmowa, najpierw po niemiecku, a potem po polsku. Komendant posterunku, widocznie Słowak, o jasnym, długim wąsie i niebieskich oczach, mówi po niemiecku, po węgiersku i niezły po polsku. Wypytując nas, skąd jesteśmy, co tu robimy, zaprasza do koleby; inni mówią po słowacku; widzimy wśród nich kilku izraelitów. My nawzajem oglądamy starannie kolebę i zaczynamy powoli zadawać pytania.

Przedewszystkiem żąłą się żandarmi na męczące przebywanie w kolebie; jest to bowiem szop, świeżo zbudowana, mająca dwie boczne ściany nakryte dachem; z przodu zupełnie otwarta przestraszeń na wysokość dużego mężczyzny, a dach od frontu spada ku tyłowi, tak, że dochodzi do ziemi. Do szopy leje się deszcz, a zimno w nocy daje się dotkliwie uczuwać; przed szopem duże ognisko; w kącie, na ziemi dużo siana, na którym leżą żandarmi. Wewnątrz na bocznych ścianach powbijane gwóźdźcie, na nich wieszają swoje 8-strzałowe karabiny starego systemu Kropatschka, do których mają po 40 naboi.

Pytamy żandarmów, czy mają dużo roboty?

— Nic, spokojnie, nikogo tu nawet nie widzimy, nie aresztowaliśmy nikogo. Mamy bronio neutralności spornego terytorium i nie pozwolimy na połowanie, ani na łowienie ryb przez ludzi z tamtej strony.

— A księciu Hohenlohemu polować wolno?

— To nie nasza rzecz. Taki rozkaz z ministerstwa. Ks. Hohenlohe jest podobno już w dolinie (w Jaworzynie) i niedługo urzędują polowanie.

— Czy także na spornym terytorium?

— Tego nie wiemy, nie nasza rzecz.

— Jak długo panowie tu jeszcze będziecie?

— Nie wiemy, czekamy na rozkaz z ministerstwa. Ciężko tu wytrzymać.

— Coż oficer tutaj robi?

— Robi inspekcję.

Po dalszej rozmowie otrzymujemy na pożegnanie bitety wizytowe kilku żandarmów. — Są to kartki karton, ozdobione kolorowymi kwiatami róż, niezapominajek, z drukowaniem, złotymi literami nazwiskami słowackimi: Jozef Bodnar, m. kr. csendör örtereti; Josef Mateizky, m. kr., csendört. My odwzajemniamy się cygarami i ruszamy z powrotem, a żandarmi żegnają nas słowy: *Köszönek* (dziękuję).

Towarzyszy nam wachmistrz. W odległości jakich 200 kroków ku Morskiemu Oku, a o kilkanaście kroków od żręby zaniechanego budy spotykamy drugą kolebę, zupełnie do poprzedniej podobną, zapelnioną żandarmami. — Tu krząta się góral z Białki około rąbania drzewa i nalożenia ogniska; w kącie koleby widzimy chleb i konserwy w puszkach, dostarczane z Jaworzyna przez administrację ks. Hohenlohego, która też wypłaca żandarmom nadzwyczajne dodatki przy różnej porożmawiając i tutaj chwilę, wracamy nad Rybi potok, by się dostać na drugą stronę; po drodze spotykamy żandarma, niosącego nam wodę. Dziękujemy za przysługę; zabity Węgier nie rozumie słowa po polsku lub niemiecku.

Przechodzimy ponownie koło żręby zaniechanego budy i teraz dopiero widzimy, że zaniechanie tej budowy nie ma żadnego znaczenia, bo przecież zbudowano na spornym terytorium dwie nowe koleby drewniane i te służą za koszarę dla żandarmerji węgierskiej, stojącej w pogotowiu wojskowem. To jest krzyżące nadszycie; dopiero usunięcie tej żandarmerji i zburzenie koleb może naprawdę wywołać uspokojenie naszej opinii, stojącej na gruncie prawa.

## Wyprawa do bieguna południowego.

Przed kilkunastu dniami wyruszyła ku biegunowi południowemu angielska wyprawa naukowa na okręcie „Discowery”, przedwczoraj zaś wyruszyła tąsamą stroną niemiecka wyprawa na statku „Gauss”. W ten sposób Niemcy i Anglia równocześnie przystąpiły do wielkiego dzieła, mającego na celu zbadanie olbrzymich, a prawie całkiem nieznanych przestworzy południowego morza lodowego.

Naukowym przewodnikiem wyprawy jest profesor dr. Eryk Drygalski z Berlina, a sztab uczonych tworzą: zoolog i botanik, profesor Vanhoeffer z Kielu; bakteriolog, dr. Gazert z Monachium; geolog Philipp z Lauffer. — Komendantem statku „Gauss” jest kapitan Ruser, załoga zaś składa się z 20 ludzi.

Dzisiejsze wiadomości nasze o biegunie południowym nie przewyższają tych, które przed trzystu laty mieliśmy o biegunie północnym. Postrępy, które w badaniu bieguna południowego dotychczas uczyniono, są bardzo skromne. Z inicjatywy słynnego uczonego niemieckiego Humboldta i skutkiem zabiegów londyńskiego Towarzystwa geograficznego udało się do bieguna południowego pierwsza wyprawa pod dowództwem Rossa.

Zdarzenie to wywołało olbrzymią sensację w całym świecie ówczesnym. Wyprawa miała na celu odkrycie magnetycznego bieguna południowego, który według obliczeń słynnego matema tyka Gaussa musiał leżeć pod 66 stopniem południowej szerokości, a 146 stopniem wschodniej długości. Jeżeli pominiemy skromne wyprawy zasłużonych zresztą pionierów w badaniu bieguna południowego, podróżników Gerlacha i Borchgrevinka, to od czasów Anglika Rossa aż do ostatnich lat nie wyruszyła do bieguna południowego żadna ekspedycja naukowa. Dwie wyprawy: francuska pod przewodnictwem d’Urville’a i amerykańska pod przewodnictwem Wilkera, miały zle zaopatrzone okręty, które nie mogły stawić czoła

lodom, skutkiem czego teren ich działania był bardzo ograniczony.

Pewniejsze wiadomości posiadamy dotychczas tylko o dwóch krainach południowego bieguna: o kraju Grahama, odkrytym w latach 1830—1832 przez poławiacza wielorybów Biskoe-go, tudzież o kraju Wiktorji, odkrytym przez Rossa. Te kraje, które widzimy na mapach dookoła bieguna południowego, są rysowane podług przypuszczeń, jak: kraj Wilkesa, kraj Enderby, Termination. Naprzykład na łądzie Wilkesa, noga odkrywcy nawet nie powstała, a istnienie innych krajów jest wcale wątpliwe, gdyż wcale nie jest wykluczone, że odkrywey ulegli optycznemu złudzeniu, biorąc masy lodowców za ląd. Takie złudzenia nie są rzadkością. I tak obecnie na podstawie najnowszych badań kraj Petermana zniknąć musi z mapy kraju Franciszka Józefa.

Wyprawa niemiecka ma zbadać przestrzeń bieguna południowego od kraju Wilkesa aż do kraju Enderby, wciągając się od strony wschodniej, gdzie dotychczas żadna wyprawa nie zdołała się daleko posunąć. Wyprawa założy w kraju Kerbuellena stację, a w połowie grudnia, gdy się rozpocznie antarktyczne lato, wyruszy do kraju Termination. Tu powstanie główna stacja, a przez cały rok mają być czynione badania magnetyczne, meteorologiczne, geodetyczne, geologiczne i biologiczne. Na przeciwległej przestrzeni bieguna południowego będzie angielska wyprawa naukowa prowadzić badania, poczynając od kraju Wiktorji.

## ROZMAITOSCI.

**Podróż napowietrzna.** Przed kilku dniami odbyli dwaj berlińscy aeronauci, dr. Süring i Berson nader niebezpieczną podróż powietrzną. Balon osiągnął niestetychną wysokość 10.500 metrów. Wzlot odbywał się w pomyślnych warunkach atmosferycznych, to też balon szybował nader szybko w górę.

Po 10 iu minutach przebył 2,000 metrów, po trzech kwadransach 5,000 metrów. W wysokości 10,300 m. ograniczył aeronautów zupełnie osłabienie, wskutek rozrzedzonego powietrza tak, że utracili przytomność, odzyskując ją dopiero wtedy, gdy balon opadł do wysokości 5,000 m. Im wyżej wzniesi się aeronauci, tem więcej obraz ziemi stawał się podobny do mapy. Najdłużej widzieli linie kolejowe, miasta i rzeki. Aż do wysokości 1,000 m. słychać odgłosy ziemi, krzyk gęsi, ludzkie nawoływania. Najdłużej, bo do 6,000 słychać świst kolejowej lokomotywy, później nastaje bezwzględna, grobowa, zupełna cisza, o której zwykły śmiertelnik nie ma nawet pojęcia. Przed oczyma podróżników powietrznych majacząca jeszcze czas jakiś chmura, a potem nawet chmury znikają; nie słychać i nie widać już nic, prócz nieprzejrzanego bezkresnego kręgu powietrza, napojonego blaskiem promieni słonecznych.

Z ziemi nie dołata nic, coby mogło przypomnieć człowieka, jego jęki rozpacz, jego śmiech weselości, jego mrowcze zabiegi, wszystko to znika i ginie. Na wysokości 6000 m. atmosfera oziębia się tak, że trzeba włożyć futro, później zaś szukać sztucznych środków ogrzewania. Osłabienie ognia podróżników stopniowo dopiero przy wzniesieniu się do 9.000 m.; do tej wysokości warunki stosunkowo są normalne.

**Corka „króla stalowego.”** Najbogatszą obecnie dziedziczką Stanów Zjednoczonych jest miss Anna Tracy Morgan, córka „króla stalowego” Johna Pierpont Morgana. Nietylko bogactwo czyni miss Morgan jedną z najbardziej interesujących Amerykanek, lecz jej dobróć serca, wyróżniająca ją od innych. Miss Morgan nie jest wybitną pięknoscia, lecz miłą bardzo osobą. Ubierta się bardzo skromnie i praktycznie. Liczy lat 28, lekcje wszystkich dandyśmów towarzystwa nowojorskiego, którzy się o jej rękę starają. Oprócz majątku matczynego, którym suma rządu, daje jej ojciec rocznej pensji 10,000 dolarów, tak, że dochód jej roczny razem wynosi 250,000 koron. Zaledwie dziesiątą część tej sumy wydaje na siebie, resztę na cele społeczne. Codziennie odbywa ona spacer po najbliższych dzielnicach Nowego Jorku, zaopatrując swoich biednych i czyni notatkę, mającą na celu pomoc nieszczęśliwym i ulgę w nędzy. Na każde święta Bożego Narodzenia miss Morgan corocznie 5 chłopców i 5 dziewcząt zaopatruje we wszystkie potrzeby na cały rok, oprócz tego rodzinom nieszczęśliwym, zagrożonym utratą dachu nad głową, płaci corocznie komorne. Zakończyła szkołę rękodzielniczą i nietylko żyje na nią pieniędzy, ale sama przez lat trzy uczyla w niej dziewczątka robot. Na święta obdarza jej miss Morgan sówicie i latem wysyła na swój koszt na wieś. Miss Morgan jest doskonałą pianistką i należy do wielbicielek Wagnera. Jeżeli między swymi wychowankami spotrzeże talent do muzyki, łoży na jej kształcenie w tym kierunku; dwie już z jej wychowanek są obecnie jednemu z wybitniejszych i poszukiwanych nauczycielek muzyki i pobierają honoraria za jedną lekcyj wyższą, a całotygodniowy zarobek ich rodziców. Osobiste rozrywki miss Morgan stanowią: teatr, koncert, dobra lekatura i sport. Jezdy wierzchem doskonale, jest nieustraszoną myśliwym, nawet na czarne niedźwiedzie w górach Colorado. — „Korsak” yacht

jej ojca jest dla niej drugim domem, kieruje nim znakomicie nawet podczas wichrów lub burzy. Często towarzyszy ojcu w jego podróżach i udziela mu nieraz dobrych rad w interesach. — I w kwestjach sztuki posiada sąd wytrawny, a galeria obrazów p. Morgan jedną z pierwszych nie zostaje nigdy wzbogaconą żadnym nowym dziełem, dopóki miss Morgan nie wyda o niem swego zdania.

**Dżuma w Hong-Kongu,** jak opiewają ostatnie ztamtąd wiadomości, sroży się w sposób przerażający. Epidemia zaczęła się przed rokiem. Pierwszymi jej ofiarami byli dwaj słudzy austro-węgierskiego konsulatu, którzy zmarli na dżumę. Chińczycy tłumnie opuszczają miasto nie tyle z trwogi przed chorobą, co europejskimi lekarzami. Do chwili obecnej 70.000 mieszkańców opuścilo Hong-Kong. Drożyzna zapanowała ogromna, służyć nie można dostać, za bardzo wysokiego nawet wynagrodzeniem, co jest formalną klęską dla Europejczyków.

**Crispi.** Papież dowiedziawszy się o śmierci Crispiego, powiedział: „Był on naszym wrogiem, ale silnym wrogiem”. Po chwili zamyslenia zaś dodał papież: „Czyżby rzeczywiście tak miało być, że ja mam przeżyć całą moją generację?”

Jak dzienniki włoskie donoszą, stosunki finansowe Crispiego były w ostatnich czasach były bardzo smutne, tak, iż nawet kosztowności musiał pozostawiać. Tem też tłumaczy się żyć, jakie wyraził Crispi w swoim testamentem, aby te dokumenta, które się dadzą spieniężać, były przedkto spieniężone. Crispi nie pozostał żadnego majątku.

**Z życia ks. Orleńskiego.** Zaledwie 34 lat liczący ks. Henryk Orleński zmarł w Saigon na febrę. Dzienniki francuskie poświęcają mu obszernie, sympatycznie wspomnienia. *Journal des Débats* przypomina, że dzisiejsze władze nie pozwoliły potomkowi niedawno panującego we Francji rodu służyć w wojsku francuskim. Udało mu się przynajmniej zaciągnąć do legii cudzoziemskiej, gdzie służył pod zmienionym nazwiskiem. Generałowie przeważnie monarchistycznie usposobieni wiedzieli naturalnie o tym „postępie” księcia.

Wypadek zdarzył, że tajemnica się wydała, ks. Henryk, który już 6 tygodni służył w pierwszym pułku w Sidi-Bel-Abbas jako prosty legionista, został odprowadzony pod eskortą do Oranu, ztamtąd zaś odwieziono go do Marsylii. Pułkownik Zeni, zagorzały royalista, został natychmiast spensjonowany; wiedział on bowiem o wszystkim, a niczego nie wyjawiał. Gdy się o całym wypadku szersza publiczność dowiedziała, ks. Henryk stał się w całej Francji bardzo popularnym.

**Repertuar lwowskiego teatru miejskiego:**  
We czwartek „San-Toy”, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.  
W piątek (wznowienie) „Kapelusz słomkowy”, komedia w 5 aktach E. Labiche i H. De-lacour.  
W sobotę „Wesoła dwójka”, operetka w 3 aktach Zührera. Debiut p. Komorowskiego.

**Kalendarz.**  
We czwartek 15 sierpnia Wniebowzięcie NMP. — Stefana.  
Wschód słońca 15 sierpnia o godz. 5 min. 3 zachód o godz. 7 min. 3.  
W piątek 16 sierpnia Bocha Wyz. — Iza-kija.  
Wschód słońca 16 sierpnia o godz. 5 m. 8 zachód o godz. 7 min. 3.

**Komisya lekcyjna** słuchaczy wydziału filozoficznego uniwersytetu we Lwowie, posostająca pod naczelnem kierownictwem prof. dra Twardowskiego, poleca kwalifikowanych korepetytorów i nauczycieli domowych. Zgłoszenia ustne przyjmują członkowie komisji codziennie (nie wyłączając niedziel i świąt) na uniwersytecie, I. p. sala VIII. między 12—1. Adres: Komisya lekcyjna na słuchaczy wydziału filozoficznego, Lwów, uniwersytet.

## Sprawozdanie z targu zbożowego na Kieparzu.

**Kraków 13 sierpnia.**  
Dowozy zboża były dzisiaj znaczniejsze, lecz na potrzeby miejscowe odchodzi tylko pszenica krajowa, gdyż co nadchodzi z Królestwa, znajduje po cenach stosunkowo wyższych odbył wywóz do Niemiec.  
Z tej przyczyny mimo ograniczonego pokupu ze strony miejscowych młynów, właściciele zboża nie godzą się na ustępowstwa i ceny trzymają się dość stale.  
Jęczmień pojawia się tylko w średnim gątanju i mimo niskich cen trudny napotyka odbył. Owies nowy sprzedawano tani.

Płacono: pszenicę białą od 8:30 do 8:55 k., czerwona od 8:25 do 8:50 kor., żółta od 0—0— koron, żyto od 8:25 do 8:45 koron, jęczmień browarny od 7:10 do 7:50 k., na kaszę od 5:80 do 6:10 k., owies od 4— do 6:35 k., rzepak od — do — k., koniec czerwony od — do — k., biały od — do — k., kukurudza od — do — k., wszystko za 50 klg.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

**BIELIZNĘ MEŻSKĄ, REKAWICZKI, KRAWATY, KAPELUSZE**  
w wielkim wyborze poleca magazyn  
**Mikołaja Ludwiga.**  
Lwów, Hotel George'a.



# W domu na mozarach.

POWIEŚĆ  
FLORENCY WARDEN.  
Z ANGLIJSKIEGO.  
CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy)  
— Pani zapewne wolisz pisać bez przeszkody powiedziałam, widząc, że zabieram się do pisania w jadalni. Proszę się nie krepować, przysyłaj pani kawę do jej pokoju.  
— Proszę — odpowiedziałam, wstrzymując łzy, które nie pozwoliły mi nawet spróbować najmniejszej opozycji i wyszłam na moją górę. Skończyłam parę głupich listów, które wcale nawet nie wymagały pospiechu, gdy zapukano do drzwi. To Jane wpała rozmownie.  
— Mam tu pakietek dla pani, mis Christie, a co najlepsze, udało mi się Sarg doprowadzić

do wściekłości! — chichotała zadowolona. Byłam przy drzwiach, gdy wszedł mr. Reade, powiedział — Proszę to oddać mis Christie, — i poszedł do salonu. Teraz ucieszyłam się, bo mogłam Sarze sprawić psikus, że to ona właśnie nadchodzi i powiada: — Daj, pan każal to odnieść do mis Christie. — O dziękuję Sarze, — odpowiedziałam, biorąc po dwa schody — niech się Sara nie fatyguje — mówiałam już na ostatnim, zamykając jej drzwi przed nosem!  
Tu wydobyla z tryumfem tak dzielnie strzeżony pakiet i postawiła przedemną.  
— Dziękuję Janie, — powiedziałam spokojnie, — to są roboty na święcenie dożynek od mis Reade.  
Twarz Jany znacznie się przydyzła. Ja otworzyłam też zaraz pakiet dla przekonania jej o prawdziwości moich słów, i wydobylam czerwoną flanelę i pszeniczne kłosy, w których jednak utkwiony był lisek, a na dnie pudełka leżało jeszcze pudełko od tytoniu, owinięte w cienki papier z napisem: Dla mis Christie.  
Radość Jany na widok tych przedmiotów, nie miała granic.  
— Wiedziałam o tem, — zaczęła z tryumfem, ale namysłiwysz się zmienionym tonem do

— Proszę się nie gniewać, ja nic nie wiedziałam — jękała ulewinniająco, wychodząc zawstydzona z pokoju; skoro jednak znalazła się na schodach, usłyszałam na nowo jej chichot wesoly.  
Otworzyłam tymczasem list.  
Mis Christie! Ośmielał się przysłać Pani, parę spóźnionych róż, które — co nie daj Boże — nie przesiąkły jeszcze zapachem tytoniowym, ale człowiek cieszący się posiadaniem sióstr, nie jest w stanie zachować żadnego innego pudełka dla swego wyłącznego użytku. Gdybym mógł przeczuc, kiedy można panią zastać, to przyszedłbym po ukończoną robotę.  
Oddany  
Henry Reade.  
Uszczęśliwiona różami, po herbarcie przyjechałam z radością zaprosiny mr. Raynera do gry, której się oddałam z zapalem. Namiętne tony z Don Juana lub Trovatore przemawiały mi do duszy. Czułam, że nigdy jeszcze nie wnikałam tak subtelnie, w wspaniałe, porywające tony tych melodii i cieszyłam się, gdy on mnie prosił o powtórzenie: — Jeszcze raz, lub — jeszcze ten ustęp, — co się tak często powtarzało, że mrs. Rayner już odeszła znużona, gdy my

jeszcze graliśmy w najlepsze. Grałam z całym zapalem i czułam, że byłabym w stanie grać tak do północy.  
Kiedy Rayner zapytywał mnie chwylami: Jak się to pani podoba? — nie odpowiadałam wprawdzie dużo, ale łatwo mógł odczytać z mojej twarzy, jak mnie ta muzyka przejmowała, to też on uśmiechał się i wyglądał zadowolony.  
Zegar wybił już kwadrans na jedenastą, co było dla Alders bardzo późną godziną, kiedy zakończyliśmy pieśnią „Voi, che sapete“.  
— A to, podoba się pani? — zapytał mr. Rayner, odkładając skrzypce i powtarzając melodyję na fortepianie.  
— Czy zna pani słowa? „Voi, che sapete, che cos'è l'amore“ — śpiewał cicho. — Czy rozumie pani te słowa?  
— Rozumiem — odpowiedziałam dumna z wykazania mojej małej umiejętności włoskiego języka — „Wy, którzy wiecie, czym miłość jest“.  
Odsunęłam nieco moje krzesło i słuchałam tego cichego śpiewu Nigdy jeszcze miłośna pieśń nie wzruszyła mnie podobnie. Siedziałam z odwróconą twarzą, z zapiętym tochem, pochłaniając każdy ton, każdą wibrację głosu. Nie poruszy-

łam się też, kiedy on urwał nagle, zerwał się i otworzył okno.  
— Och, duszę się! Coby mi dał za to, gdybym stał teraz na balkonie w Wenecyi! — zawołał — Chodź, patrz pani!  
Podeszedł do okna. On zarzucił na mnie wełniany szal i stanął obok.  
— Patrz pani, jak tajemniczo oświetla księżyc spłątane wierzchołki drzew. Czy nie czułabyś się również szczęśliwą w czarownej Wenecyi, oświetlonej blaskiem księżycy, wsłuchana w nucącą tam cudowną pieśń miłości?  
— Nie, mr. Raynerze, nie chciałabym znajdować się obecnie gdzieindziej — odpowiedziałam, uśmiechając się uszczęśliwiona do księżycy.  
— Czemu?  
— Czemu? Tego nie mogłam mr. Raynerowi powiedzieć.  
— A ja oddałbym chętnie wszystkie skarby świata, gdybym znajdował się tam w tej chwili z ukochaną kobietą.  
(C. d. n.)

## Krynica

W WILLI pod „Trzema różami“ położonej obok lasiem i wprost uroczego parku zakładowego i połączonej z nim odległym wejściem, są do wynajęcia pokoje i pomieszczenia urządzone z wielkim komfortem i wygodą, na dni tygodni lub szczy, według umowy. Ceny umiarkowane. W miejscach restauracja i cukiernia. (Także pensjonat). Na żądanie wysyła się remitencje na stację w Muszynie. Blizszych informacji udziela zarząd.

## DROBNE OGŁOSZENIA

Łódka żelazna, składane po str. 5-50, 3 bokami, orzełowo lakierowane po str. 12-14, 16-18, 20-22. Materace druciane sprężynowe po str. 12-50. Zdobczyka dęsielone po str. 12-14, 16-18, 20-22. Kompletne unywalnie od str. 5- do str. 30-30, poleca Piotr Chrapostowski, handel żelazny w Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol (pobliżu Sobieskiego).

## Herbata

chiński-rosyjska, zbior majowy, świeże Souehong 1. str. 3-75, II. str. 3-30. Okrucho najłepsze str. 1-75. Okrucho drobne str. 1-30 za funt. Dwór Łapszany Brzeczany.

## Zarząd Mleczarni w Trzemeszynie

kolejnie posiada jednego odbiorcy na 10 kg. masła centryfugowego tygodniowo, كيلو 2 kor., pozostałe za zaliczką, loco poczta Probusza.

## Masło deserowe sprzedaje pod marką młeczarni w Trzemeszynie

masła centryfugowego tygodniowo, كيلو 2 kor., pozostałe za zaliczką, loco poczta Probusza.

## ABBAZIA

Pension Exquisite, pierwszorzędną, Villa Mascagni, najpiękniejsze położenie na południowym brzegu, elektryczne oświetlenie, największy komfort, znakomita kuchnia. Ceny od 4 zł. wyżej.

## Osoba starsza

poszukuje miejsca do zarządu domem lub towarzysztwa za samo utrzymanie. Przyjłyby też miejsce w W. Proboszca lub starszego zamożnego Pana. Adres: J. K. w Beckmann, Ulca Florja nr. 399.

## Sanatorium w Kerczu

pod Pragę, w Krczu. Czeskiemi, służące ku leczeniu chorób nerwowych i duchowych, urządzeń dr. medycyny J. Simasa, zysła prospekty na żądanie każdemu bezpłatnie. Sanatorium znajduje się w najbliższym sąsiedztwie Pragi, w przedmieściu położonym na bardzo dogodnym położeniu.

## Handel St. Markiewiczza

we Lwowie, w rynku I. 42 poleca wszelkie w zakres handlu kornego wchodzące towary w najprzebieższej jakości i najtaniej.

## Uczniowie

szkoły średnich znajdują umieszczenie odpowiednie w szkole, ul. Pańska 17, I. p.

## Winogrona kuracyjne i stożowe

franco wraz z opakowaniem w paczkach poczt. po 5 kilo: Deserowe winogrona stożowe . . . kor. 4-30 Górskie . . . . . 3-50 Owoce stożowe różne . . . . . 4-30 Melon kultury turkестаński . . . . . 2-50 Papryka zielona . . . . . 2-50 Ogórki zielone . . . . . 2-50 Miód a kwiatowy w puszcze 5-kl. . . . . 6-20

## Nauczyciel

prywatny, z kilkulatnią praktyką, szuka posady. Zgłoszenia: B. D. 4, Lwów, poste rest.

## Perfumerya Fausta

z przeniesienia siedziby na ul. Sykaturkiej I. 2, na ul. Świdzkiej 4. poleca: ognie sztuczne i prawdziwy ekstrakt z rymarki przeciw siwizni.

## W krytycznym

położeniu dyskusyjnym, z kilkulatnią praktyką, szuka posady. Zgłoszenia: B. D. 4, Lwów, poste rest.

## Zarząd dóbr Brzeziny górne

poszukuje jednego odbiorcy na 10 kg. masła centryfugowego tygodniowo, كيلو 2 kor., pozostałe za zaliczką, loco poczta Probusza.

## Osoba starsza

poszukuje miejsca do zarządu domem lub towarzysztwa za samo utrzymanie. Przyjłyby też miejsce w W. Proboszca lub starszego zamożnego Pana. Adres: J. K. w Beckmann, Ulca Florja nr. 399.

## Sanatorium w Kerczu

pod Pragę, w Krczu. Czeskiemi, służące ku leczeniu chorób nerwowych i duchowych, urządzeń dr. medycyny J. Simasa, zysła prospekty na żądanie każdemu bezpłatnie. Sanatorium znajduje się w najbliższym sąsiedztwie Pragi, w przedmieściu położonym na bardzo dogodnym położeniu.

## Handel St. Markiewiczza

we Lwowie, w rynku I. 42 poleca wszelkie w zakres handlu kornego wchodzące towary w najprzebieższej jakości i najtaniej.

## Urządnik państwowy

emeryt, poszukuje zajęcia na wsi, np. jako nadzorca dworu, pałacu itp. za skromnym wynagrodzeniem w naturze. Oferty pod adresem K. W. C. post rest, Kraków, główna poczta.

## Wielkie Oczy!

W uroczej, lasami otoczonej, okolicy stoi **Zakład wychowawczy Sióstr Miłosierdzia** z pięcioklasową szkołą wydziałową żeńską, gdzie się wychowuje młodzież w duchu narodowo-polskim. — Tu kształcą się nie tylko umysł i serce dziecka, ale także i ciało fizycznie przez gimnastykę szwedzką, gury w zdrowem ciele zdrowy duch! Dlatego zakład ten urządzony jest według wszelkiej wymogi higieny. Płaca miesięczna za utrzymanie i naukę wynosi 12 zł (24 kor.). Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya Zakładu od 15 do 31 sierpnia br.

## Sadzonki truskawek

poziome, powtarzające, najlepszych odmian, setki dwie korony, opakowanie osobno a jtaniej.

## Drzewka szpilkowe

najpiękniejsze okazy, doborowe odmiany, w cenach umiarkowanych, poleca **Julian Brunicki, Podchorążego, kolo Strzyna.** Teraz najlepsza pora sadzić!

## Mełczyzn.

Ważny wynalazek przeciw osłabieniu Polecany przez lekarzy. Cennik w kopercie za opłatą 60 hl. markami. **J. Angenfeld,** Wien, 11. Praterstrasse 13.

## Gdzie można kupić instrumenta muzyczne

najpiękniejsze okazy, doborowe odmiany, w cenach umiarkowanych, poleca **Julian Brunicki, Podchorążego, kolo Strzyna.** Teraz najlepsza pora sadzić!

## Dr. Fryderyka Lengiela BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w dniu wysiadywania dziurki, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wcale przepłynął wysuszone przyszywanej rosnąc w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie odosobny skutek. Jeżeli wieczorem pomaszujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają prawie niezauważalnie te skóry które stały się przeto śluzowate i delikatne. Balsam ten wygląda powstanie na twarzy zmarszczki i blizny z opsy i nadaje młodocianą barwę twarzy; czere nade, delikatność i świeżość, neuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wąrobisane, blizny, czerwoność nosa, szuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena szklanki z opisem ulceja str. 1-50. Dr. Lengiela mydło brzozowe, najcenniejsze i najodpowiedniejsze mydło na skóry, umyślenie przyszywane, po 50 ct. Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: w Lwowie u Zygmuntowa Backera, w Krakowie u Wiktora Bedyka apt., w Czerniowiecach u Gołochowskiego nast. Mahl apt., Schmitt & Fofin drogueryja, w Tarnopolu u Marcjana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurygo Adlera, J. Nieciolowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i u drogueryi A. Hass.

### Spa. Sezon letni. Spa.

w pobliżu niem. granicy, linia Kolonii, Brukseli, Paryża. Letnia rezydencya belg. królowej. Kuracya kąpielowa i picie wody, są nader skuteczne dla bezkrwistych i chorych na blednicę. **Kasyno w Spa otwarte jest przez cały rok.** Rozrywki te same co w Monte Carlo. Wygaje rocznie na teatrze milion franków koncerta, sztuki, wystęgi wszelkiego rodzaju. Prospektów prosić zaadresować do sekretaryatu kasyna w Spa (Belgia).

### PRODUKT SPOŻYWCZY ALIMENT COMPLET

### DLA DZIECI MAXIME GROUT FILS AINÉ

W WYKONANIU W PARYŻU

W wysokim stopniu pozywy. latwy do strawienia, wzmacniający dla osób osłabionych po ciężkich chorobach ale mogących wcale trawić żadnego pokarmu, dla dzieci wątłych i delikatnych. Analiza chemiczna dokonana w szkole medycynej w Paryżu wykazała że ten produkt wyłacznie złożony z roślin przy równej wadze jest 7 razy bogatszy w substancje białkowe naprzywrocznie (albuminoides) jak mleko, 3 razy jak cielę, 2 razy jak świeży mięso. Zalecany przez pierwszorzędných lekarzy w Paryżu. **FABRYKA I MLNY JAK RÓWNIEM SPRZEDAŻ HURTOWA 2, Impasse Leblanc, PARIS**

Wyłączna sprzedaż we Lwowie w aptece "P. Mikolascha i Sp.

### Pierwsze galic. Towarzystwo Akcyjne dla Przemysłu Chemicznego

przedtem Spółki komandytowej Juliana Wanga we Lwowie, ul. Kosciuszki I. 5 (parter) poleca na sezon jesienny

## Nawozy Sztuczne

wyłącznie tylko własnego wyrobu. Cenniki wysyła się na żądanie odwrotnie i opłatnie. — Ceny nader umiarkowane. — Gwarancya składnikowa.

### Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przejazdy i odjazdy pociągów podane są podług szeregá budoowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:	Pociąg	godzina	Odechodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pościelozn.	12:15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constanca, Bukaresztu,	pościelozn.	12:45	do Krakowa, Rozwadowa, Jassa, Chabówki, Zakopanego, Orlowa, Wiednia, Wroclawia, Berlina
osobowy	2:31	z Krakowa, Orlowa, N. Szaca, Jassa, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wroclawia, Warszawy i Wiednia	osobowy	3:51	z Krakowa, Wiednia, Wroclawia, Berlina, C. rowa, Samborc, Jassa, Stróz, Rozwadowa via Dambica, Wieliczki, Brauchowic (od 16 maja do 15 września oddziennie)
osobowy	3:36	z Podwoleczysk, Grzymalowa,	osobowy	4:15	z Ławocznego, Munkacsu, Passiu, Boryslawia
osobowy	6:10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymonowa, Sanoka, Chyrowa	osobowy	6:35	z Czerniowiec, Podwoleczysk, Potator
osobowy	6:30	z Czerniowiec, Itzkan, Suszawy, Czortkowa, Kalusza	pościelozn.	8:30	z Krakowa, Wiednia, Wroclawia, Berlina, Lubaczowa, Orlowa, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	6:48	z Brauchowic (odsiennienie od 16 maja do 15 września włącznie)	osobowy	8:40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworskka, Rozwadowa, Stróz, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka, Bymanowa, Iwonosza i Jassa
osobowy	7:45	z Janowa	osobowy	9:00	z Skolego, Chyrowa, Kalusza (do Ławocznego od 1/6 do 15/9) Janowa
osobowy	8:00	z Tarnopolu, (Brodów)	osobowy	9:15	z Podwoleczysk, Grzymalowa, Kosowy
osobowy	8:10	z Ławocznego, Chyrowa, Boryslawia, Sanoka, Kalusza i Pesztu	osobowy	9:25	z Czerniowiec, Stanisławowa, Potator
osobowy	8:15	z Sokala i Rawy ruskiej	osobowy	10:25	z Sokala, Belca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
osobowy	8:40	z Krakowa, (Zagórze, Łupkowa, Przemysla, Wiednia, Berlina, Wroclawia, Orlowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu, Rzeszowa, Lubaczowa, Jarosława, Sambora i Przemysla)	osobowy	10:20	z Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziale i święta)
osobowy	11:45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosława, Sambora i Przemysla)	pościelozn.	1:25	z Podwoleczysk (Kijowa, Odessa, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymalowa, Skaly, Iwania pustego
osobowy	11:55	z Stanisławowa (Körmész, Potator, Chodorowa)	pościelozn.	1:55	z Brauchowic (od 16 maja do 15 września w niedziale i święta)
osobowy	12:55	z Janowa	osobowy	2:15	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Hasiatyna
osobowy	1:10	z Skolego, Strzyna, Kalusza, Chyrowa (Ławocznego od 1/6 do 15/9)	osobowy	2:40	z Krakowa, Wiednia, Wroclawia, Berlina, Jassa, Chabówki, Zakopanego
osobowy	1:35	z Krakowa, Wiednia, Wroclawia, Berlina, Tarnowa, Lubaczowa, Rozwadowa, Przeworskka, Sanoka, Chabówki, Zakopanego	pościelozn.	2:55	z Strzyna (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września) Janowa (odsiennienie od 1 maja do 30 września) Brauchowic (odsiennienie od 16 maja do 15 września) Rzeszowa, Chyrowa, Przemysla, Lubaczowa, Jarosława
osobowy	1:45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisław	osobowy	3:05	z Stanisławowa
osobowy	3:35	z Podwoleczysk Grzymalowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów	osobowy	3:30	z Janowa (od 1/6 do 15/9 w dniu pows. a od 16/9 do 30/4 1902 odsiennienie)
osobowy	3:44	z Brauchowic (od 15/6 do 15/9 w niedziale i święta)	osobowy	6:30	z Krakowa, Wiednia, Wroclawia, Berlina, Warsz. Orlowa, (od 15/6 do 15/9) Chyrowa, Hiasł-Lubaczowa i Pesztu, Oświęcimia, Ławocznego, Munkacsu, Passiu, Chyrowa, Kalusza
osobowy	4:40	z Sambora, z Boryslawia, Brodobycza, Strzyna	osobowy	6:35	z Tarnopola i Brodów
osobowy	5:35	z Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Grzymalowa, Kosowy, Brodów	osobowy	7:15	z Sokala i Rawy ruskiej
osobowy	5:50	z Krakowa, Wieliczki, Orlowa, Rozwadowa via Dambica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wroclawia, Wiednia,	osobowy	7:25	z Brauchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziale i święta)
osobowy	5:40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa	osobowy	7:53	z Janowa (od 1/6 do 15/9)
osobowy	6:00	z Sokala, Belca, Lubaczowa, Rawy ruskiej	osobowy	9:30	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertometa, Seretu, Brodów, Suszawy
osobowy	7:35	z Brauchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziale i święta)	osobowy	10:30	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wroclawia, Tarnowa, Jassa, Przeworskka i Rozwadowa
osobowy	9:00	z Janowa (od 1/6 do 15/9 w niedziale i święta)	osobowy	10:50	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Körmész, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kalusza, Boryslawia
osobowy	8:40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wroclawia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemysla,	osobowy	10:20	z Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego
osobowy	8:50	z Brauchowic (16/5 do 15/9 odsiennienie)	osobowy	11:00	z Tarnopola i Brodów
osobowy	9:41	z Janowa (odsiennienie od 1/5 do 30/9)	osobowy	11:10	z Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Grzymalowa i Brodów Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly i Iwania pustego
osobowy	9:50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wroclawia, Tarnowa, Jassa, Przeworskka i Rozwadowa	osobowy	11:23	z Podwoleczysk, Kijowa, Odessa i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego
osobowy	9:20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Körmész	osobowy	7:33	z Tarnopola i Brodów
osobowy	10:50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kalusza, Boryslawia	osobowy	11:33	z Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Podwoleczysk, Grzymalowa, Kijowa, Odessa
osobowy	10:20	z Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego	osobowy	7:40	z Tarnopola i Brodów
osobowy	3:12	z Podwoleczysk, Grzymalowa, Tarnopola,	osobowy	8:30	z Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Grzymalowa i Brodów Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly i Iwania pustego
osobowy	7:40	z Tarnopola i Brodów	osobowy	5:11	z Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Grzymalowa i Brodów Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly i Iwania pustego
osobowy	2:30	z Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Grzymalowa i Brodów Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly i Iwania pustego	osobowy	10:02	z Podwoleczysk, Kijowa, Odessa i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety agencya dalszenników J. St. Sokolowskiej, w pasażu Husiatyna I. 9, od 7 rano do 8 godzin wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, Ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. bierz informację ok. kolei państw. (ulica Krasickich I. 5 w podwórze, Soboty II, drzwi I. 52) w godzinach urzędowych (8-3 w święta 9-12).

## Zboże nasienne

specyalnej produkcji  
w dobrach Wysoko-Litewskie, a to:  
**PSZENICE genealogiczne białe, ŻYTO selekcyjne Wysoko-Litewskie, Petkuskie, Szampańskie, Szlansztedzkie i trzeźnowe**  
dostarcza po cenach oryginalnych  
**Bank Rolniczy we Lwowie.**  
Wyłączne zastępstwo na Austro-Węgry.  
Również i inne gatunki zboż jako to:  
**Banatkę oryginalną**  
i krajowej produkcji, donkę, francuską „Hors-Concours“, „Triumf-Podola“ i Square-Lead, niemniej żyto Petkus, szlansztedzkie, montauskie itd.  
**NA WOZY sztuczne**  
**Superfosforaty z czystych kości, mineralne i amoniakowe, Maczkę kostną i Żużle prawdziwie niemieckie** z gwarancją za zawartość i jakość składników dostarcza najtaniej  
**Bank Rolniczy we Lwowie. PŁUGI**  
jedno i wieloskibowe z fabryki Braci Eberhard w Ulm.  
patentowane **SIEMNIKI** uniwersalne i do nawozów sztucznych, **Walec** i wszelkie maszyny rolnicze z fabryki Tow. akc. przedtem Th. Flióther, w Gassen, dostarcza  
**Bank Rolniczy we Lwowie.**  
Wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę.

## KANTOR WYMIANY

### c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje  
**wszelkie papiery wartościowe i monety**  
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

# Do wypraw ślubnych płótna i stolową bieliznę w najlepszej jakości poleca **Magazyn Schayerów.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.